

Grzegorz Goryński

W odpowiedzi dr. Jerzemu Prochwiczowi

Przegląd Historyczno-Wojskowy 14 (65)/4 (246), 144-154

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W odpowiedzi dr. Jerzemu Prochwiczowi

Odnosząc się do uwag mego szanownego oponenta, zacznę od ogólnego zarzutu, jakoby narracja w moim artykule była (...) *przetykana zbędnymi dywagacjami o charakterze politycznym*. Otóż, nie zgadzam się z tą oceną. Wbrew temu co sugeruje p. Prochwicz, moją intencją było bowiem rzetelne, merytoryczne i możliwie obiektywne, tzn. także wolne od upolitycznionego prezentyzmu, przedstawienie podjętej problematyki. Nie znaczy to wszakże, że zobowiązywało mnie to do głoszenia poglądu, iż, biorąc pod uwagę reguły współczesnego państwa demokratycznego, Wojska Ochrony Pogranicza (WOP) były instytucją państwa prawa i zawsze funkcjonowały praworządnie. Formacja ta, o czym mój adwersarz zapewne wie, była elementem aparatu ucisku (Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, a później Ministerstwa Spraw Wewnętrznych) służącego utrzymaniu ówczesnego systemu władzy. Rolę i miejsce WOP w strukturze MBP określił w marcu 1949 r. minister Stanisław Radkiewicz¹. Zadania tej formacji, a szczególnie jej zwiadu zostały ponownie określone po rozwiązaniu MBP i powołaniu Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego (KBP). W stosowanej instrukcji czytamy: *Organy bezpieczeństwa publicznego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (zaliczał się do nich także zwiad WOP – G.G.) – pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządu, przy szerokim poparciu mas pracujących, prowadzą walkę z antypaństwową działalnością agentury wywiadów imperialistycznych, ośrodków i ugrupowań reakcyjnej emigracji, Watykanu, niedobitków reakcyjnego podziemia i innych wrogich elementów. Podstawowym zadaniem organów bezpieczeństwa jest wykrywanie w porę, zapobieganie i likwidowanie przestępczej działalności szpiegów, terrorystów, dywersantów, sabotażystów, uczestników reakcyjnego podziemia, rewizjonistów oraz antypaństwowej działalności reakcyjnego kleru, kułactwa i innych wrogów PRL*². Myślę, że cytata ten nie pozostawia żadnych wątpliwości co do politycznej roli w Polsce Ludowej także formacji granicznej.

Reorganizacja i zmiany, jakie zaszły – mówił na odprawie podległej sobie służby szef zwiadu WOP płk Stefan Sobczak na początku 1955 r., a więc po powołaniu KBP i MSW na miejsce rozwiązanego MBP – nie zmieniają naszych zadań w ochronie granicy państwowej. Zaostrzają tylko naszą czujność i nakazują wzmocnić jej ochronę przed przenikaniem wrogich agentur, co wymaga od nas, tak samo i od całego aparatu bezpieczeństwa istotnych zmian w podstawowych metodach i formach walki z wrogiem. Biuro Polityczne naszej Partii stwierdziło bowiem poważne naruszenie praworządności przez niektóre ogniwa służby bezpieczeństwa, wypadki postępowania sprzeczne z ustawami władzy ludowej, z polityką Partii, z humani-

¹ G. Goryński, *Zwiad Wojsk Ochrony Pogranicza widziany oczami jego szefa, płk. Stefana Sobczaka. Ocena zaprezentowana na odprawie kadry kierowniczej tej formacji na początku 1955 r.*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2012, nr 1, s. 369–411; *idem*, *Funkcjonowanie Wojsk Ochrony Pogranicza nad Bałtykiem w latach 1945–1965*, „Nautologia” 2011, nr 148, s. 106.

² *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989). Materiały pomocnicze Biura Edukacji Publicznej IPN*, wstęp i oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 47.

styczną ideą socjalizmu. Znalazło to swój wyraz w tym, że niektórzy pracownicy, niektórych ogniw aparatu bezpieczeństwa zamiast czuwać nad bezpieczeństwem ludowego państwa, prowadzić walkę z faktycznymi wrogami władzy ludowej, z przenikaniem agentur imperialistycznych i obcego wywiadu do naszego kraju – ingerowali w życie polityczne i gospodarcze państwa. Przejawem tego były wypadki wtrącania się do polityki kadrowej instytucji państwowych i gospodarczych, masowe werbunki informatorów i agentów do zbierania informacji o nastrojach ludności, stosunkach panujących w poszczególnych instytucjach, urzędach, organizacjach społecznych itp., rozpracowywanie takich grup i osób, które nie powinny być przedmiotem zainteresowania kontrwywiadu, niedozwolone metody pracy operacyjnej i śledczej, a nawet wypadki prowadzenia agenturalno-informacyjnej roboty w szeregach partyjnych, wyphywające ze stawiania siebie ponad Partię. Nie znaczy to, że organa bezpieczeństwa w całości działały nie słusznie i nie spełniły swoich zadań. Wręcz odwrotnie, aparat bezpieczeństwa zdał chlubnie niejedną ciężką egzamin. Odegrał bowiem poważną rolę w zdruzgotaniu reakcyjnego podziemia, w złamaniu terroru reakcyjnych band, w paraliżowaniu wrogiej roboty niedobitków reakcji i agentur imperializmu. Od niektórych ww. wypaczeń nie uchronił się i zwiad WOP-u, który był częścią składową organów bezpieczeństwa (podkreśl. – G.G.)³.

Czy treści zawarte w tych dokumentach źródłowych uzasadniają zarzut p. Prochwicza o moich rzekomo zbędnych (...) dywagacjach o charakterze politycznym, nie mających w ogromnej większości podstaw merytorycznych, nie licujących z naukowym oglądem przeszłości? Odpowiedź pozostawiam czytelnikom.

Nad realizacją politycznych zadań WOP – czego p. Prochwicz nie dostrzega bądź nie chce dostrzec – bez przerwy czuwały: aparat dowódczy i, *mutatis mutandis*, partyjno-polityczny WOP, a także (do 1956 r.) wszechwładna Informacja Wojskowa, później zaś (powołany dla WOP i KBW, a od 1971 r. dla jednostek wojskowych MSW) kontrwywiad Wojskowej Służby Wewnętrznej.

W kwestii wykorzystanej przeze mnie literatury, pozwolę sobie nie zgodzić się z zarzutem mego oponenta. Inaczej bowiem niż on postrzegam wcześniejszą, tzn. pochodzącą sprzed 1989 r., historiografię WOP. Uważam, że nie sposób pominąć w niej pozycji w pewnym sensie klasycznych, czyli monografii Henryka Dominiczaka⁴ czy Jana Ławskiego⁵, mimo ich oczywistych niedoskonałości. Co ciekawe, mój oponent w swoim dziele⁶ wymienił jedenaście publikacji Dominiczaka (tylko dwie z nich powstały po 1990 r.), odwołując się do nich aż 46 razy. Opracowania Ławskiego zostały zaś przytoczone 25 razy. Czy wówczas p. Prochwicz, odwołując się do opracowań powstałych przed 1989 rokiem, a więc siłą rzeczy obciążonych ówczesnymi zależnościami polityczno-cenzuralnymi, nie zdawał sobie z tego sprawy? Czyżby zauważył je dopiero czytając mój artykuł? Nie widzę powodów, dla

³ Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej (dalej – BUiAD IPN), sygn., 1584/122, k. 11, Analiza pracy zwiadu za rok 1954 i wytyczne do pracy na rok 1955. Zob. też G. Goryński, *Zwiad Wojsk...*

⁴ H. Dominiczak, *Wojska Ochrony Pogranicza w latach 1945–1948*, Warszawa 1971.

⁵ J. Ławski, *Ochrona granic Polski Ludowej 1945–1948*, Warszawa 1974.

⁶ J. R. Prochwicz, *Wojska Ochrony Pogranicza 1945–1965. Wybrane problemy*, Piotrków Trybunalski 2011.

których miałbym, co sugeruje mój oponent, pomijając te prace, skoro on sam swego czasu uznał je za godne wykorzystania, a więc mimo wszystko wartościowe. Jeśli zaś chodzi o cenioną i wykorzystywaną przeze mnie monografię Edwarda Jana Nalepy⁷, to nie została ona odnotowana, podobnie zresztą jak i inne publikacje, tylko ze względu na konieczność ograniczenia objętości artykułu.

W kwestii nazwy i terminu powstania *Zakładu Tresury Psów WOP*. Określenie „samodzielny” w jego nazwie znalazło się zapewne dla podkreślenia względnej niezależności tej komórki od Departamentu WOP. Ową względną niezależność ZTPS dostrzega zresztą Jan Ławski, pisząc tylko o jego podporządkowaniu szefowi departamentu, i – w przeciwieństwie do p. Prochwicza – nie traktując go jako komórki organizacyjnej wchodzącej w skład formowanego Departamentu WOP. Zresztą zostało to zaznaczone w tabeli pokazującej ukompletowanie „Departamentu WOP i ZTPS”⁸. Użycie w tytule tabeli spójnika „i” wyraźnie sugeruje, że zakład ten nie należał do Departamentu WOP.

Nie zgadzam się również z oceną, że podana przeze mnie data powstania tego zakładu (1 października 1945 r.) jest *znacznie większym uchybieniem*. Jeżeli nawet uznamy to za nieścisłość, czyż ma ona tak istotne znaczenie? Szkoda przy tym, że mój oponent sam nie podjął się trudu wyjaśnienia, dlaczego daty tej nie podano w rozkazie organizacyjnym, a ponadto, kiedy wspomniany zakład miał ostatecznie powstać. Jan Ławski, na którego się powoływałem, zaznaczył, że nie sprecyzowano daty powołania ZTP WOP⁹. Można z tego wnosić, że miano sformować go niezwłocznie, czyli możliwie szybko, a więc najprawdopodobniej w tym samym terminie co nowo formowany Departament WOP lub nie później niż całe Wojska Ochrony Pogranicza, tj. do 15 listopada 1945 r. Brak tej daty wynikał zapewne tylko z przeoczenia. Taki pogląd wydaje się o tyle zasadny, że rozkaz organizacyjny nr 0245/Org z 13 września 1945 r. zawierał jeszcze inne niedopowiedzenia (braki), jak chociażby w kwestii utworzenia na granicy przejściowych punktów kontrolnych.

Z powodów dla mnie niejasnych p. Prochwicz kwestionuje moje stwierdzenie, że Korpus Ochrony Pogranicza powstawał przez trzy lata (1924–1927). Wiem doskonale, że mój polemista jest niekwestionowanym znawcą problematyki KOP, legitymującym się na tym polu bogatym dorobkiem naukowym. Nie mogę się však doszukać wytkniętego mi przez niego rzekomego błędu. W *rzeczywistości* – pisze p. Prochwicz – *organizacja KOP do chwili podjęcia przez tę formację ochrony części odcinka granicy wschodniej także trwała niespełna dwa miesiące (wrzesień–październik 1924)*. Niestety, nie mogę się zgodzić z tym stwierdzeniem. Korpus Ochrony Pogranicza powstawał bowiem i przejmował powierzone mu odcinki granicy etapami. Pierwotnie miały to być trzy etapy. W pierwszym (wrzesień–październik

⁷ Jej właściwy tytuł *Oficerowie Armii Radzieckiej w Wojsku Polskim 1943–1968* (Warszawa 1995), a nie jak podaje Prochwicz *Oficerowie radzieccy w Wojsku polskim w latach 1943–1968 (Studium historyczno-wojskowe)*. Pracę tę wykorzystałem w publikacji *Czystki w Wojskach Ochrony Pogranicza w latach 1946–1949*, w: *Amor patriae nostra lex. Losy funkcjonariuszy i żołnierzy polskich formacji granicznych w czasie II wojny światowej i okresie powojennym*, Warszawa–Kętrzyn 2008, s. 191.

⁸ J. Ławski, *op. cit.*, s. 124.

⁹ *Ibidem*, s. 95.

1924 r.) utworzono dowództwo KOP, 3 dowództwa brygad, 10 batalionów i tyleż szwadronów kawalerii. Siły te od 27 października 1924 r. do końca tegoż roku obsadzały granicę Polski z ZSRR. W drugim etapie (do 1 kwietnia 1925 r.) początkowo zamierzano sformować jedno dowództwo brygady, 10 batalionów i 10 szwadronów. Mimo pewnych trudności plan ten wykonano z nadwyżką, gdyż sformowano dwa dowództwa brygad. Trzeci etap, przebiegający w atmosferze sporów politycznych od stycznia do końca marca 1926 r., przewidywał utworzenie dowództwa jednej brygady KOP i czterech batalionów. W marcu tegoż roku nowo utworzona brygada obsadziła granicę z Łotwą i Litwą, kończąc tym samym zaplanowany wcześniej proces tworzenia KOP i przejmowania od Policji Państwowej ochrony wschodniej i północno-wschodniej granicy Rzeczypospolitej. Ostatecznie jednak tworzenie tej formacji zakończyło się, po korekcie wcześniejszych ustaleń, dopiero w czwartym etapie, który realizowano w listopadzie 1927 r. W tym dodatkowym etapie zrealizowano postanowienie Rady Ministrów z 8 września tegoż roku o powierzeniu KOP odcinków granicy z Rumunią i z Prusami. Organizację przeznaczonych do tego celu nowych jednostek KOP zakończono pod koniec października, a od 1 listopada 1927 r. przesunięto je do miejsc stałej dyslokacji¹⁰.

Mój adwersarz kwestię tworzenia KOP już się zajmował¹¹. Zadziwiająca jest przy tym zgodność jego stanowiska z moim, także tym wyrażonym w krytykowanym przez niego artykule *Kadry WOP...* W tekście jego polemiki (przypis 9) znajdujemy bowiem (być może zamieszczony bezwiednie) następujący passus: *proces przejmowania granicy wschodniej od ochraniającej ją Policji Państwowej trwał od października 1924 r. do 1 listopada 1927*. Nawiasem mówiąc, stwierdzenie to jest także mało precyzyjne, gdyż proces ten choć rzeczywiście trwał w tym okresie, to jednak przebiegał z przerwami.

Nie bardzo rozumiem sens uwag mego oponenta dotyczących poruszonej w moim artykule sprawy tzw. bratniej pomocy kadrowej, czyli skierowania do WOP 376 oficerów radzieckich. Ponieważ moim zamiarem nie było ukazywanie służby żołnierzy Armii Radzieckiej w tej formacji, ograniczyłem się tylko do odnotowania ich przybycia (z podaniem ich liczby) do nowo tworzonych Wojsk Ochrony Pogranicza w początkowym okresie funkcjonowania tej formacji. Jest oczywiste, że liczba ta w późniejszym okresie się zmniejszała. Formułując tę uwagę, mój oponent podaje sygnaturę teczki (275/25) z Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie, w której dokument zatytułowany „Wykaz oficerów radzieckich wg stanu na dzień 1 marca 1946 r.” ma się rzekomo znajdować. Otóż, pod tą sygnaturą nie ma wskazanego tam dokumentu – nigdy go tam zresztą nie było. Znajduje się on natomiast w zupełnie innej teczce, opatrzonej inną sygnaturą. Zdumiewające jest to, że mój polemista, wytykając mi błędy i uchybienia, sam je popełnia. Zaiste, nasuwa się tu znane powiedzenie: „Przyganiał kocioł garnkowi...”

Mój oponent kwestionuje także moje następujące stwierdzenie: *Odkomenderowani do WOP oficerowie Armii Radzieckiej, choć byli grupą najmniej liczną (12% ogółu)*

¹⁰ J. Prochwicz, *Korpus Ochrony Pogranicza w przededniu wojny*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1994, nr 3, s. 149–153.

¹¹ Zob. *Idem*, *Geneza Straży Granicznej II Rzeczypospolitej*, „Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej im. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego” 2013, nr 1–2, s. 124–125.

– objęli 51 (ze 128) (w przypisie nr 12 błędnie podaje 116) stanowisk kierowniczych, w większości tych, które pozwalały na pewną samodzielność decyzyjną. Wątek ten podsumowałem następująco: *Taki rozdział stanowisk z jednej strony pozwalał na całkowitą kontrolę tego, co dzieje się w tej formacji, z drugiej zaś na przygotowanie do pełnienia służby granicznej żołnierzy WOP w oparciu o radzieckie „doświadczenia” oraz na planową edukację młodych kadr według „sprawdzonych” radzieckich wzorów.*

Spowodowało to krytyczny komentarz mego adwersarza: *powyższe stwierdzenia, wywodzące się z kręgu retoryki politycznej, mają niewiele wspólnego z rzeczywistością.* Zanim zajmę się odpowiedzią na ten zarzut, odniosę się do zakwestionowanego przez niego odsetka oficerów radzieckich w WOP. Podałem mianowicie, że wynosił on 12% ogółu oficerów, a p. Prochwicz twierdzi, że było to tylko 11%. Zastanawiam się, jak to obliczył? Ogólny stan oficerów WOP na koniec lutego 1946 r. wynosił bowiem 2986 (73,6% etatu)¹². W tym czasie, jak zresztą napisał sam mój oponent, było 376 oficerów Armii Radzieckiej, co stanowiło jednak nie 11, a 12,59% ogółu oficerów.

Ale powróćmy do pierwszej z poruszonych spraw, tzn. do zarzutu zbędnej i niezgodnej z rzeczywistością „polityzację” moich stwierdzeń. Niestety, i w tym wypadku nie ma mój adwersarz racji. Otóż, na 128 stanowisk kierowniczych w WOP (wykaz taki sporządził w tabeli Jan Ławski)¹³, a powtórzył go także w całości mój oponent, oficerowie spod znaku czerwonej gwiazdy objęli: według Ławskiego 51 etatów (według Prochwicza 53 etaty). Były to m.in. stanowiska: szefa Departamentu WOP; 8 dowódców oddziałów (na 11 wszystkich stanowisk); 5 zastępców dowódców oddziałów ds. liniowych (na 8 etatów); 6 szefów sztabów oddziałów (na 11 etatów); 7 zastępców dowódców oddziałów ds. zwiadu (na 11 etatów); 6 kwatermistrzów oddziałów (na 11 etatów) oraz 16 stanowisk komendantów odcinków (na 53 etaty). Jak wiadomo, w wojsku (a WOP była także formacją wojskową), gdzie obowiązuje ścisłe hierarchiczne podporządkowanie, zawsze największe uprawnienia decyzyjne mieli dowódcy i ich zastępcy. Jeśli przyjmiemy liczbę 51 etatów kierowniczych zajętych przez oficerów radzieckich, to stanowi ona 39,84% wszystkich etatów tej kategorii (dla podanej przez p. Prochwicza liczby 53 etatów odsetek ten wynosi 41,4). Druga co do liczebności grupa oficerów (stanowili ją oficerowie wywodzący się z II RP) zajmowała 49 ze 128 etatów (38,28% wszystkich stanowisk). Z porównania tych wartości widać wyraźnie, że już w marcu 1946 r. oficerowie radzieccy wśród kadry kierowniczej WOP stanowili grupę największą. Później, po „czystkach” wśród oficerów z przedwojennym rodowodem, te proporcje się zmieniały. Na początku lutego 1949 r. na 2051 oficerów WOP tylko 105 (5,11%) było z AR, ale przeszło połowa z nich (54) zajmowała wysokie stanowiska kierownicze¹⁴.

¹² Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie (dalej – ASGran.), sygn., 217/45, k. 57, Sprawozdanie za okres od 1 I do 28 II 1946 r.

¹³ J. Ławski, *op. cit.*, s. 129. Zob. też G. Goryński, *Problemy kadr Wojsk Ochrony Pogranicza (1945–1965) – wybrane zagadnienia*, cz. 3, „Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej im. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego” 2012, nr 3, s. 57–58.

¹⁴ ASGran., sygn., 220/14, k. 4–41, Sprawozdanie z działalności personalnej od początku istnienia WOP do 10 II 1949 r.; sygn., 223/30, k. 89–96, Pismo dot. wysługi lat oficerów, obywateli ZSRR głównego kierownictwa Wojsk Pogranicznych.

O tym, jak postrzegano ich rolę w tej formacji daje wyobrażenie fragment pisma MSW przesłanego do Dowództwa WOP w przeddzień rocznicy rewolucji październikowej: *Proces odmładzania i ideologicznego umacniania ludowej kadry WOP nie był łatwym ani prostym zadaniem. W procesie tym olbrzymią, nieocenioną, bezinteresowną pomoc okazali oficerowie Armii Radzieckiej, całkowicie oddani sprawie ochrony granic PRL. Oficerowie ci jako kierownicy, organizatorzy, wychowawcy i fachowcy z całym poświęceniem pomagali i przekazywali swe bogate wieloletnie doświadczenie naszej młodej kadrze w rozwiązywaniu skomplikowanych spraw ochrony granic państwowych. Uczyli oni kochać i bronić ojczystego kraju. (...) Z uczuciem wielkiej wdzięczności oceniają dziś żołnierze Wojsk Ochrony Pogranicza ogromny wpływ wymienionych (przytoczono 22 nazwiska oficerów radzieckich – G.G.) i wielu innych oficerów Armii Radzieckiej, jaki na oblicze ideologiczne i wartość bojową Wojsk Ochrony Pogranicza wywarli oni swą ofiarną pracą¹⁵.*

Myślę, że cytowane słowa mówią same za siebie.

Znany i ceniony historyk wojskowości Czesław Grzelak znacznie krytyczniej ocenił obecność oficerów radzieckich w WP. Napisał on: *Czy byli sojusznikami? W pewnym sensie tak. Szczególnie w okresie wojny. Organizowali i szkolili to wojsko, które wskutek decyzji Stalina zostało pozbawione w poważnym stopniu rodzimych oficerów. I wreszcie szli z tym wojskiem do walki, dowodzili nim lepiej czy gorzej, ale też ginęli wśród niejednokrotnie obcych sobie ludzi. Inaczej ta sprawa wyglądała w pierwszym powojennym dziesięcioleciu, szczególnie w latach 1949–1956, kiedy wydalono (a częściowo aresztowano) z Wojska Polskiego własnych oficerów armii II Rzeczypospolitej czy Armii Krajowej, a na ich miejsce wprowadzono oficerów radzieckich. Mieli oni zapewnić kontrolę nad Wojskiem Polskim, aby w każdej chwili mogło być ono użyte zgodnie z interesami imperium radzieckiego. I w tym przypadku spełniali bardziej rolę szpiegów czy wręcz wrogów narodu polskiego niż sojuszników¹⁶.*

W następnym akapicie p. Prochwicz zarzuca mi, że nie zamieściłem wykazu stanowisk kierowniczych w WOP, eksponując przy okazji swoją rzekomą zasługę w opracowaniu podobnego zestawienia. Po pierwsze, zamieszczanie własnego wykazu nie było tu konieczne, gdyż został on wcześniej opublikowany w pracach Ławskiego (do ustaleń tego autora się zresztą odwoływałem) i Dominiczaka¹⁷. Po drugie zaś, zestawienie, które opublikował p. Prochwicz jest prawie tożsame (różnica dotyczy jedynie dwóch etatów zastępców dowódców oddziałów ds. polityczno-wychowawczych) z tabelami zamieszczonymi w monografiach obu wspomnianych autorów¹⁸.

Nie jest też prawdziwy pogląd autora – pisze mój polemista – jakoby żołnierzy WOP przygotowywano do służby granicznej w oparciu o radzieckie „doświadczenia”.

¹⁵ *Ibidem*, sygn., 1717/21, k. 90–91, Pismo MSW nr 04112 z 3 XI 1964 r.

¹⁶ C. Grzelak, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 1996, t. 1, z. 2, s. 251.

¹⁷ J. Ławski, *op. cit.*, s. 129; H. Dominiczak, *Zarys historii Wojsk Ochrony Pogranicza 1945–1985*, Warszawa 1985, s. 57.

¹⁸ Porównaj tabele: J. Ławski, *op. cit.*, s. 129; H. Dominiczak, *Zarys historii...*, s. 57; J. R. Prochwicz, *Wojska Ochrony Pogranicza...*, s. 255.

„Doświadczenia” to jednak nie to samo, co akty prawne, które mój oponent przytacza na potwierdzenie swojej tezy. Można jedynie wyrazić zdziwienie, że nie dostrzega on różnic między tymi pojęciami. Zapewniam przy tym, że moim zamiarem nie było – o co posądza mnie mój polemista, a czego potwierdzenia nie znajdzie się w moim tekście – dezawuowanie *radzieckich doświadczeń w zakresie organizacji i metod pełnienia służby*.

Najobszerniej p. Prochwicz odniósł się do podrozdziałów dotyczących polityki kadrowej w WOP. Zdumiewające jest to, że aby kwestionować moje ustalenia, musiał się cofnąć o przeszło 2200 lat, do starożytności (sic!). Niestety, w żaden sposób nie przybliżyło nas do rzetelnej oceny działań konkretnych ludzi, którzy odpowiadali za formowanie korpusu oficerskiego WOP. *Jest rzeczą oczywistą* – pisze mój adwersarz – *(choć prawdopodobnie nie dla autora artykułu), że każdy system społeczno-polityczny buduje swój korpus oficerski. Nie powinno więc budzić zdziwienia, że robili to także komuniści*. Pragnę zapewnić mego polemistę, że i dla autora artykułu jest to oczywiste. Istota problemu, który poruszyłem w artykule, nie tkwi jednak w tym, że robili to komuniści, tylko jak to robili. Pan Prochwicz, jak się zdaje, nie dostrzega tego problemu albo też po prostu nie chce zrozumieć, że dla wielu ludzi opisane przeze mnie decyzje kadrowe były rażąco niesprawiedliwe, a z moralnego punktu widzenia także naganne. Dla porównania, w II Rzeczypospolitej proces budowy korpusu oficerskiego przebiegał zgoła inaczej – z odwołaniem się przede wszystkim do wyższych warstw społeczeństwa. Było to zrozumiałe i jak się wydaje powszechnie akceptowane. Podobny proces w odniesieniu do WOP szybko stał się obiektem krytyki. Zwrócił już na to uwagę w 1946 r. gen. bryg. Gwidon Czerwiński¹⁹. Prawdziwa rewolucja w dziedzinie kadr i polityki kadrowej była dziełem ppłk. Ignacego Krakusa. Aby przekonać mego adwersarza, zacytuję fragment interesującego dokumentu. Jest to dokonana przez samego szefa Wydziału Personalnego WOP ocena polityki kadrowej, sporządzona w grudniu 1949 r. dla wiceministra BP gen. bryg. Konrada Świetlika, Departamentu Kadr MBP oraz Zarządu Informacji KBW i WOP. Czytamy tam m.in.: *Politykę taką (personalną – G.G.), prowadzili przeważnie b. Wydziały WOP przy Okręgach Wojskowych, które były uprawnione do uzupełniania kadr oficerskich w Oddziałach WOP. W znacznej mierze do takiego stanu rzeczy przyczyniło się i to, że Wydziały te były obsadzone właśnie przedwojennymi oficerami KOP-u (np. ppłk Bac, szef Wydziału WOP przy DOW II do końca 1946), którzy różnie interpretowali zagadnienie ochrony granicy Polski Ludowej. Mało – nawet na stanowiska w b. Departamencie WOP przedarli się przez różne kombinacje i protekcje tacy oficerowie, jak płk Zych, były przedwojenny sanacyjny oficer Straży Granicznej. Piastował on stanowisko szefa Sztabu Departamentu WOP*

¹⁹ Gen. Czerwiński w piśmie z 22 listopada 1946 r. do marsz. Michała Żymierskiego wskazuje na trudności w planowym realizowaniu zadań. Do głównych przeszkód w całkowitym obsadzeniu granicy żołnierzami WOP (najprawdopodobniej chodziło o odcinek w cyplu ciśnieńskim, który przejęto pod koniec 1948 r.) zaliczył on: ogólną sytuację polityczną w Polsce oraz obowiązywanie starych ustaw i przepisów, które są niekorzystne dla państwa. Generał Czerwiński wskazywał także na ludzi, którzy jak to określił (...) *brudnymi rękami sięgają po moją cześć i nie splamiony honor żołnierski* (podkreśl. – G.G.). W ostatnim zdaniu generał poprosił marszałka o zwolnienie i odesłanie do armii sowieckiej. G. Goryński, *Wojska Ochrony Pogranicza w latach 1945–1965. próba oceny*, „Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej im. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego” 2011, nr 1, s. 62.

(do marca 1947 r.). Nic dziwnego – pisał dalej Krakus – że zastępcą szefa Departamentu WOP do spraw zwiadu był przedwojenny „dwójkarz” mjr Karpiński, którego płk „Z” (Zych – G.G.), starał się jak najdłużej zatrzymać w tej pracy i maskował jego właściwe oblicze (pracował do czerwca 1946 r.). Wszyscy ci oficerowie pełniąc służbę w Departamencie WOP, względnie w Wydziałach i Oddziałach WOP, dobierali do siebie ludzi, z którymi znali się sprzed wojny i prowadzili pod maską „pseudodemokraty” szkodliwą robotę (np. kpt. Gorgol, b. Komendant Odcinka w 3 Oddziale WOP) zdezerterował ze stanowiska i zorganizował bandę (grudzień 1945 r.). (...) Oficerowie ci zamiast wykrywać ogniska band reakcyjnych, zwalczać i unieszkodliwiać je, współpracowali z nimi wewnątrz i na zewnątrz kraju. Nie liczyli się z tym, że Wojsko Ochrony Pogranicza jako nowy aparat miał po wojnie dużo do zrobienia, lecz demoralizowali młodych oficerów Odrodzonego Wojska Polskiego, który z braku doświadczenia i wyrobienia ideologicznego często ulegali ich wpływom i zaczęli się „wykruszać” – podsumował Krakus, uzasadniając – konieczność przeprowadzenia natychmiastowej selekcji i wyeliminowania wrogiego elementu w WOP przez prace Komisji Personalnych²⁰. Dalej pisał: Od stycznia 1949 r. polityka personalna w Ochronie Pogranicza zaczęła iść z gruntu innymi torami. (...) Zwracano uwagę nie tylko na szkolenie kadr i jej (ich – red.) uzupełnianie, lecz przede wszystkim na jej (ich – red.) oczyszczanie z elementu wrogiego i obcego nam klasowo, gdyż oczyszczanie kadry oficerskiej było sprawą nie cierpiącą zwłoki. Należy stwierdzić, że mimo poprzednich „czystek” dokonanych w latach 1946 i 1947 w Ochronie Pogranicza pozostała jeszcze duża część oficerów bardziej zamaskowanych, którzy byli wrogo ustosunkowani do obecnych przemian społecznych i poczynań Rządu Ludowego. Oni to właśnie, czy to drogą jawną czy też bardziej zamaskowaną wpływali demoralizująco na pozostałych oficerów i przyczyniali się do ich wykruszenia. Wykrycie ich wrogiej działalności wymagało po części dłuższej obserwacji i umiejętnego poznania człowieka, tym bardziej że na zewnątrz starali się oni być jak najbardziej lojalnymi obywatelami²¹.

Przytoczyłem ten, być może nazbyt obszerny cytat, gdyż moim zdaniem trafnie ukazuje on cele specjalnych komisji personalnych (przeważnie ich skład tworzyli: oficer personalny, oficer polityczno-wychowawczy i oficer Informacji Wojskowej). I nie chodziło tu bynajmniej o zwolnienie ze służby wojskowej oficerów lub podoficerów zawodowych chorych lub nie mających dostatecznych kwalifikacji.

Dodać tu należy, że Dowództwo WOP wystąpiło o nadanie Ignacemu Krakusowi Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski. Warto też przytoczyć fragment uzasadnienia tego wniosku: dał się (ppłk Krakus – red.) poznać jako energiczny, zdolny i posiadający umiejętność szybkiego i trafnego ocenienia oficera. Stojąc twardo na gruncie marksizmu-leninizmu i rozumiejąc znaczenie walki klasowej, śmiało i nieustępliwie dąży do dostosowania polityki personalnej w myśl założeń ideowych Polski Ludowej. (...) poświęca się pracy bezgranicznie nie licząc się zupełnie z czasem. Skromny i uczciwy, o wysokim poziomie moralnym – jest wzorem oficera i demokracji²².

²⁰ ASGran., sygn. 220/14, k. 81–101, Pismo nr 005185 z 31 XII 1949 r.

²¹ *Ibidem*, k. 81, 83–85.

²² Wniosek ten z datą 10 V 1949 r. podpisali: płk Franciszek Mróz, zastępca głównego inspektora OP do spraw polityczno-wychowawczych oraz płk Roman Garbowski, główny inspektor OP. Zob. BUiAD IPN, sygn., 2174/2003, k. 22–23, Wniosek odznaczeniowy.

Zarzuca mi też p. Prochwicz, że pisząc o działalności Specjalnej Komisji Personalnej Głównego Inspektoratu Ochrony Pogranicza nie wspominałem o zwalnianiu oficerów z przyczyn dyscyplinarnych, a ponadto podałem nieprawdziwe liczby oficerów zakwalifikowanych do zwolnienia i zwolnionych z WOP. Są to zarzuty chybione. Gdyby mój oponent przeczytał mój artykuł uważniej, znalazłby tam precyzyjne odpowiedzi na swoje wątpliwości. Wystarczyłoby zajrzeć do przypisu 49 (s. 87). Wśród przyczyn kwalifikujących do zwolnienia podałem tam także: *rozkład moralny (pijaństwo i awanturnictwo)* – 44 i *zaniedbywanie obowiązków służbowych* – 45. Nieco wcześniej (s. 84) napisałem zaś, że *oczyszczenie kadr WOP z „elementu wrogiego i klasowo obcego” prowadziły powoływane wielokrotnie w latach 1946–1948 specjalne komisje personalne. Zakwalifikowały one do usunięcia z WOP 1995 oficerów, z czego ok. 1900 zwolniono. A na stronie następczej (s. 85): Do przeprowadzenia tej „akcji” zorganizowano działającą od czerwca do grudnia 1949 r. Specjalną Komisję Personalną Głównego Inspektoratu Ochrony Pogranicza. Poddała ona analizie personalia 1770 oficerów, 520 z nich kwalifikując do usunięcia.* Faktycznie komisja ta zdecydowała się zwolnić 588 żołnierzy (przypis 44). Sumując liczby: 1900 i 588, otrzymamy 2488, liczbę prawie identyczną, z tą, którą podaje p. Prochwicz: 2487.

Mój adwersarz nie zgadza się też z moim stwierdzeniem podsumowującym działania kadrowe w WOP w latach 1946–1949. Napisałem tam mianowicie (s. 87), że *na tak wielką skalę czystki oficerów WOP nie miały jakiegokolwiek merytorycznego uzasadnienia.* Niestety, argumentacja p. Prochwicza nie zdołała zmienić mego przekonania, że zwolnienie z WOP w ciągu 4 lat ok. 2500 oficerów i podoficerów zawodowych nie miało jakiegokolwiek uzasadnienia.

Nie od rzeczy byłoby w tym miejscu wspomnieć o okolicznościach, które mój polemista pominął całkowitym milczeniem. Otóż, zwolnienie oficera lub podoficera z WOP (zresztą nie tylko z tej formacji) w większości wypadków nie oznaczało końca ich kłopotów, a przeciwnie – było tych kłopotów początkiem. Wystarczy chociażby przypomnieć losy mjr. Tadeusza Słabego²³, płk. Karola Bacza²⁴ czy wymienianego już płk. Ludwika Życha. A przecież różnorodnym represjom poddano także wielu innych oficerów i podoficerów. Tylko w 1949 r. ppłk Krakus zdecydował, aby aresztować 79 żołnierzy zawodowych WOP (42 natychmiast, a 37 po uzupełnieniu materiałów)²⁵.

Korzystając z okazji, chciałbym w tym miejscu poświęcić parę słów wspomnianemu wyżej płk. Ludwikowi Zychowi, gorącemu patriocie, wybitnemu żołnierzowi i wyjątkowemu człowiekowi. Po wyjściu z niewoli niemieckiej, w której przebywał w latach 1939–1945 (w oflagach VII A Murnau i II D Gross Born), mimo cho-

²³ K. Zajączkowski, *Major Mieczysław Słaby – lekarz z Westerplatte w rękach funkcjonariuszy Informacji Wojskowej*, w: „Politycznie obcy!” *Żołnierze Wojska Polskiego w zainteresowaniu komunistycznego aparatu represji i propagandy w latach 1944–1956*, Szczecin 2011, s. 93–107.

²⁴ G. Goryński, *Pułkownik Karol Bacz – żołnierz Legionów Polskich, zasłużony oficer odrodzonego Wojska Polskiego, Korpusu Ochrony Pogranicza, Straży Granicznej II RP – patron Morskiego Oddziału Straży Granicznej*, w: *Dzieje organizacji polskich formacji ochrony granic. Od obrony potocznej do II wojny światowej: materiały z konferencji*, Warszawa–Kętrzyn 2007, s. 193–230.

²⁵ ASGran., sygn., 220/14, k. 81–101, Sprawozdanie z pracy Komisji Personalnej Gł. Inspektoratu OP (Pismo GIOP nr 005185 z 31 XII 1949 r.).

roby zgłosił się do służby w nowo powstających Wojskach Ochrony Pogranicza. Przygotowanie do służby o tym charakterze miał wyjątkowo dobre, jak niewielu ówczesnych oficerów. W 1932 r. z tytułem oficera dyplomowanego ukończył Wyższą Szkołę Wojenną w Warszawie. Przez 2 lata był szefem sztabu 6 DP. Następne 5 lat (1934–połowa 1939 r.) przesłużył jako szef sztabu Straży Granicznej, by w przededniu wojny wrócić na stanowisko szefa sztabu 6 DP. Z dywizją tą walczył z Niemcami do 20 września. Po wyjściu z niewoli objął obowiązki szefa Wydziału Operacyjno-Liniowego Departamentu WOP. Odegrał główną rolę w opracowaniu podstawowych zasad organizacji i planowania powojennej służby granicznej. Jan Ławski napisał o nim, że był wzorem uprzejmości i taktu, kultury osobistej, jak też właściwego stosunku do podwładnych. W opinii służbowej z tego okresu napisano o nim m.in.: *jest oficerem o wysokiej inteligencji, dobrze wykształcony w pracy sztabowej. Dobry specjalista służby granicznej i celnej. W pracy stały i sumienny. Służbę graniczną lubi. Posiada zdolności zjednywania sobie podwładnych, u których cieszy się autorytetem. Grzeczny, zdyscyplinowany i taktowny. Nie posiada żadnych nałogów*²⁶.

Na podstawie fałszywych oskarżeń został usunięty z wojska w 1947 r. i pozbawiony uprawnień emerytalnych. Aby żyć, pracował jako magazynier w Spółdzielni Hafciarskiej „Koronka”. Podczas rozprawy z przedwojennymi oficerami w ramach prowadzonego wówczas tzw. rozpracowania obiektowego „Targowica”²⁷ został 13 sierpnia 1951 r. aresztowany przez funkcjonariuszy Departamentu I MBP. Niepełna 2 lata później (30 kwietnia 1953 r.) skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie na karę śmierci, utratę praw publicznych i przepadek mienia. Siedmiokrotnie wyprowadzany na egzekucję. Cztery miesiące później (31 sierpnia 1953 r.) Najwyższy Sąd Wojskowy zasądził wyrok zmienić na dożywocie, utratę praw publicznych na 5 lat i przepadek całego mienia. 7 maja 1956 r. Wojskowy Sąd Garnizonowy w Warszawie na mocy amnestii z 27 kwietnia 1956 r. zmniejszył płk. Zychowi wcześniejszą karę do 12 lat więzienia. Pięć miesięcy później (17 października 1956 r.) uzyskał przerwę w odbywaniu kary w celu podratowania zdrowia. Decyzją Rady Państwa z 20 lipca 1959 r. zawieszono mu wykonanie kary na okres 5 lat. 31 marca 1964 r. płk Zych zmarł w Warszawie jako *więzień na urlopie zdrowotnym*. Miał 69 lat. Pochowany został w grobie rodzinnym na Powązkach. 2 sierpnia 1993 r. Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego unieważnił wyrok skazujący²⁸.

Takich skrzywdzonych oficerów było znacznie więcej. Nie podejrzewam mego adwersarza, by o tym nie wiedział. Nie wydaje się też, by nie miał on świadomości skąd czerpano wzorce politycznego represjonowania społeczeństwa i czyje doświadczenia w tym względzie wykorzystywano. Tym bardziej nie rozumiem, jak mógł napisać, jakoby moja teza o wykorzystywaniu radzieckich wzorów

²⁶ Cyt. za: J. Ławski, *Geneza i rozwój kadry oficerskiej Wojsk Ochrony Pogranicza w latach 1945–1947*, „Biuletyn Wojsk Ochrony Pogranicza” 1965, nr 2, s. 104–105.

²⁷ Zob. G. Goryński, *Represje i szykany wobec żołnierzy Wojska Polskiego II RP na Wybrzeżu w świetle dokumentów rozpracowania obiektowego „Targowica” (1949–1954) Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego” 2010, z. 48, s. 42–59.

²⁸ *Dokumenty*, t. 53, *Aparat bezpieczeństwa wobec żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza i funkcjonariuszy Straży Granicznej*, wstęp P. Skubisz, Warszawa 2013, s. 111.

i doświadczeń w przygotowaniu kadry i żołnierzy do służby granicznej była *tylko stwierdzeniem wywodzącym się z kręgu retoryki politycznej, mającym niewiele wspólnego z rzeczywistością* (sic!).

Ze zdumieniem konstatuje, że mój oponent, badacz niewątpliwie doświadczony, porównując politykę kadrową w WOP w pierwszych latach powojennych, uważa ją za tożsamą z tą, którą prowadzono w formacjach granicznych w pierwszym dziesięcioleciu III Rzeczypospolitej. Nawet nie próbuję dociec przyczyny tak rażącego subiektywizmu w ocenie zjawisk historycznych. Z pewnością polityka kadrowa w Straży Granicznej III RP w bliższej czy dalszej przyszłości stanie się przedmiotem badań naukowych, a zatem i krytycznej oceny. Nim to jednak nastąpi dobrze byłoby powstrzymać się od ferowania na ten temat sądów, siłą rzeczy obarczonych mniejszym lub większym subiektywizmem, gdyż nie podbudowanych rzetelnymi badaniami naukowymi.

Podsumowując moją odpowiedź na zarzuty p. Prochwicza, *notabene* wyrażonych w sposób nie zawsze odpowiadający normom przyjętym w dyskusjach naukowych, uważam że nie są one w większości zasadne. Mój szanowny polemista kwestionuje bowiem oczywiste fakty i wypływające z nich wnioski oparte na wynikach moich wieloletnich badań źródłowych. Dopóki więc sam nie przedstawi wiarygodnych, popartych innymi źródłami kontrargumentów, dopóty nie skłoni mnie do zmiany wyrażonych w krytykowanym artykule sądów i ocen.

Grzegorz Goryński